Nr. 22. Olsztyn. 16 marca 1892. Rok VII.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Do naszych Czytelników!

Kwartał obecny zbliża się ku końcowi i czas zapisać Gazetę na nowy kwartał. Spodziewamy się, że nietylko wszyscy dotychczasowi Czytelnicy wiernymi nam pozostaną, ale także będą się starali wedle sił i możności o przysporzenie nam większéj liczby Czytelników. Zwłaszcza prośbę tę zanosimy do Czytelników na Warmii, dla których „Gazeta Olsztyńska“ założoną została.

W przyszłym miesiącu upływa lat sześć od czasu, jak „Gazeta Olsztyńska“ założoną została. Wiele w tym czasie miała do walczenia z różnemi przeciwnikami. Jednakże przyznać musimy, że liczba Czytelników „Gazety Olsztyńskiej“ rośnie choć bardzo powoli, ale nieustannie. Jest to dowodem, że lud polsko-katolicki na Warmii poznaje, kto mu dobrze życzy i polepszenia jego doli pragnie.

Ma też wielu Czytelników rozmaite życzenia, naprzykład aby Gazetę powiększyć, aby umieszczać różne wiadomości o sprzedażach, subhastach itd. Da się to wszystko zrobić, skoro będzie więcéj Czytelników. Wydawanie gazety jest rzeczą bardzo kosztowną i potrzebuje ogólnego poparcia. Prosimy więc Szan. Czytelników naszych o poparcie licznym zapisywaniem „Gazety Olsztyńskiej“, a z naszéj strony starać się będziemy o ulepszenie naszego pisemka.

Prosimy też bardzo o wczesne zapisanie Gazety na nowy kwartał, a oszczędzi się przez to wiele ambarasu i zwłoki w przesyłaniu Gazety. Dodajemy też zarazem, że na wsiach najlepiéj dać pieniądze na Gazetę listowemu.

„Gazeta Olsztyńska“ kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Redakcya „Gazety Olsztyńskiej“

Co słychać w świecie?

Niemcy. W poniedziałek zeszły, dnia 14 marca upłynęła pierwsza rocznica śmierci ś. p. Ludwika Windthorsta. W bardzo wielu kościołach cesarstwa niemieckiego odbyły się nabożeństwa żałobne za duszę tego zasłużonego szermierza za wolność, prawdę i prawo.

— Cesarz niemiecki dał znowu dowód, że miluje sprawiedliwość. Jak wiadomo, w r. 1868 zabrały Prusy królowi hanowerskiemu jego majątek, złożywszy go poprzednio z tronu i przyłączywszy Hanoweryą do Prus. Teraz syn dawniejszego króla hanowerskiego, książę kumberlandzki Ernst August napisał do cesarza Wilhelma list, gdzie zaręcza, że nie myśli nigdy występować przeciw Prusom albo Niemcom za to, że jego ojcu królestwo zabrano. Na to cesarz Wilhelm doniósł pod dniem 11-go tego miesiąca ministerstwu, iż uznaje, że nadszedł czas do oddania majątku byłego króla hanowerskiego. Dodać należy że majątek ten wynosi w 4 i pół procentowych pruskich papierach państwowych 13 milionów 382 tysiące 800 talarów. Nadto zabrały Prusy bardzo kosztowny inwentarz zamków króla Jerzego. Ponieważ król Jerzy zmarł, więc cały ten majątek przypada jego synowi.

— W niedzielę w nocy o godz. wpół do 2 giéj, zmarł po krótkiéj chorobie wielki książę hesko-darmstadzki, licząc 55 lat. Cała rodzina była zebrana u jego łoża, między nimi też brat cesarza Wilhelma, książę Henryk, który córkę umierającego ma za żonę. Następcą tronu jest Ernest Ludwik, ur. 25 listop. 1868. Zmarły rządził krajem od r. 1877, następując po stryju swoim Ludwiku III-cim, jako Ludwik IV-ty.

— Cesarz chce, aby w Berlinie wybudować tum ewangielicki na podobieństwo kościoła św. Piotra w Rzymie. Budowa ta ma kosztować 10 milionów marek, których ministrowie od parlamentu żądają. Większość posłów chce dać te 10 milionów, ale zastrzega się, że jak ta suma na budowę nie wystarczy, to parlament ani fenyga więcej już nie da. Postępowe gazety piszą, że zamiast jednego tumu za 10 milionów, możnaby w Berlinie 10 wielkich kościołów po 1 milionie zbudować.

— W sejmie pruskim radzono nad tém, aby po wyższych szkołach (gimnazyach i t. p.), szkólne, które uczniowie za naukę płacą, podwyższyć. Rząd chce bowiem dać nauczycielom przy tych szkołach lepsze wynagrodzenia, więc dla tego uczniowie będą musieli więcéj płacić. Posłowie mówili, że to nie dobrze, ale minister odrzekł, iż gdyby szkólne podwyższone nie zostało, toby rząd nie mógł nauczycielom więcéj płacić, ani też podarować szkólnego niektórym uczniom, co się dobrze uczą.

Na **Węgrzech** panuje w niektórych prowincyach prawie taki sam głód, jak w Rosyi. Wiemy już tedy o trzech krajach, nawiedzionych głodem, o Rosyi, Galicyi i Węgrzech. Niech nas Pan Bóg zachowa, aby ta plaga, od Wschodu idąca, na nas nie spadła. Rząd węgierski udaje przed światem, jakby w jego kraju głodu nie było; ale ludowe gazety węgierskie opisują szczegółowo, gdzie jest głód i jaki straszny. Miejcami ludzie mrą z głodu, z tyfusu, influency. Żywią się sieczką, korą drzewną i korzonkami. A rząd zamyka na to oczy i chce je innym zamknąć. Przy wyborach, które się niedawno odbyły, wydał rząd blisko milion guldenów na to, aby posłów go swojéj myśli przeprowadzić. Dla głodnych pieniędzy nie ma! Oj, ci liberali! Jeszcze oni kiedyś odpokutują za tę liberalną, nielitościwą gospodarkę.

W **Belgii** w kopalni węgla w Anderlues wydarzyło się wielkie nieszczęście wskutek wybuchu gazów. W kopalni pracowało było 270 robotników; dotychczas wydobyto dopiero 40 zdrowych, 18 bez nadziei utrzymania ich przy życiu. Jest obawa, że zginęło w téj katastrofie około 200 ludzi.

Londyn. W sobotę rozpoczął się w Anglii wielki strejk górników. Jest

to największy strejk, jaki Europa w nowoczesnéj historyi będzie miała do zapisania. Rzeczywisty stan rzeczy jest taki, że 268 tysięcy górników zaprzestało pracować, a 150 tysięcy pracuje daléj.

Ważny obowiązek.

O ostatnich numerach wyłożyliśmy wam, kochani czytelnicy, korzyści płynące dla nas z postu. Ale to jeszcze nie wszystko, co mamy czynić w tym Poście Wielkim. Nasz post powinien być dwojaki, cielesny i duchowny. Mamy nie tylko wstrzymywać się, czyli pościć, od jedzenia potraw mięsnych, ale co ważniejsza, mamy obowiązek wstrzymywać się i pościć od grzechu, czyli powinniśmy pokutować, bo czas Postu Wielkiego, to czas zbawiennéj pokuty.

W tym właśnie czasie obecnym odzywa się do nas Kościół nasz św. słowami Pawła św. i woła: „Imieniem Chrystusowem prosimy was pojednajcie się z Bogiem.“ (Z listu do Koryntyan rozdz. 5).

Słowa te każdy z nas powinien odnieść do siebie, bo każdy z nas jest grzesznikiem i nieraz już obraziliśmy Pana Boga. Ktoby z nas śmiał mówić, że jest bez grzechu, ten byłby kłamcą, jak powiada Jan św., a skoro tak, tośmy wszyscy pokutować powinni.

Trudno ci chrześcianie zabrać się do pokuty, to idź pod krzyż i przypatrz się, co cierpiał za twe grzechy Zbawiciel, idź do kościoła i posłuchaj rzewnéj a smętnéj pieśni: „Wisi na krzyżu Pan Stwórca nieba“, a przekonasz się, że „ci za grzechy żałować potrzeba.“

Nie ma odpowiedniejszego czasu na pokutę, jak właśnie czas obecny, bo to czas rozpamiętywania Męki Pana Jezusa, a w téj Męce właśnie widzi się całą okropność i całą złość grzechu, a tém samem nie trudno obrzydzić go sobie, jak znowu z drugiéj strony nie trudno umiłować Boga, widząc taką niepojętą ofiarę dla nas na krzyżu złożoną.

— Jak to! — wołał zdziwiony Bernard św., - czyż może chrześcianin nie pokutować i nie żałować za swe grzechy wówczas, kiedy Bóg jego jęczy i umiera na krzyżu? — kiedy na ten widok nawet martwa ziemia się wstrząsa a twarde opoki pękają? — Dziwi się Bernard św. chrześcianinowi niepokutującemu w tym czasie i istotnie jest się czemu dziwić. Tacy chrześcianie, to ludzie co mają serca twardsze od skał, bo skały pękały na widok cierpień Zbawiciela Pana; tacy chrześcianie, a jest ich niestety dziś dosyć, to gorsi od żydów i pogan, którzy brali udział w ukrzyżowaniu P. Jezusa, bo wielu z nich patrząc na cierpienia Zbawiciela Pana odeszło z Golgoty z żalem i ze skruchą w swem sercu a bijąc się w piersi, żałowali za swe grzechy.

Myśmy także przez nasze grzechy wyprowadzili Pana Jezusa na Golgotę, myśmy go już nieraz do krzyża przybili; otóż teraz patrząc na to nasze dzieło, zastanówmy się cośmy to zrobili, jakie męki znosi dla nas i z powodu grzechów naszych Najsłodszy, Najniewinniejszy, Najświęszy Zbawiciel, i nie naigrawajmy się już z rozbestwionym tłumem żydowskim z naszego największego Dobroczyńcy, ale przeciwnie rzućmy się do Najśw. Stóp Jego zranionych, oblejmy je łzami żalu i powtarzajmy ze skruchą: „Tu z Magdaleną będę pokutować i za me grzechy serdecznie żałować.“

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

*** Olsztyn.** W poniedziałek wieczorém zmarł nagle w mieście naszém młody jeszcze kupiec i właściciel browaru p. Hermenau. Po obiedzie wybierał się on w drogę i był już na kolei, gdzie zasłabł nagle, a po przywiezieniu go do domu, zmarł wkrótce. Podobno paraliż na serce był przyczyną jego śmierci.

— Na kościół św. Piusa w Berlinie złożył Jan Gross z Olsztyna 1 m. Razem zebraliśmy 5 m. Prosimy o dalsze składki.

— O zasiewach w obwodzie regencyi kwidzyńskiéj piszą: Jesień długa sprzyjała dobremu sprawieniu ziemi i przygotowaniu roli pod jarzyny. Oziminy były początkowo nieco słabe, wzmocniły się przecież następnie i uważać je można teraz jako silne. Nie ucierpiały dotąd ani od mrozów, ani od zbytku wilgoci. Paszy jest dosyć, bo inwentarz długo chodził po trawie.

Pokusa.

Był razu pewnego tkacz, któremu długo bardzo dobrze z rodziną się powodziło. Później nieprzyjazne jednakże nastąpiły okoliczności, tak, że z rzemiosła swego wyżyć już nie mógł. Zarobek był mniejszy i mimo wszelkiéj pilności od brzasku rannego aż do północy, zabrakło czasem chleba.

W bardzo więc przykrem położeniu znajdował się ten człowiek poczciwy. By zapomnieć na pewien czas o swych troskach, oddał się pijaństwu. Poznał jednak wkrótce, że tak nie mogło się polepszyć, że tym sposobem siebie i swoich z pewnością przywiedzie do żebractwa. Do tego przyłączyły się jeszcze serdeczne prośby dobréj żony, łzy biednych i zgłodniałych dzieci, wyrzekł się wódki na całe życie i — wyznać potrzeba ku pochwale jego — iż dotrzymał danego słowa rzetelnie.

Lecz i to nie pomogło. Nędza stawała się coraz większą. Narobiło się długów, których spłacić nie było sposobu. Nie pozostawało nic innego, jak sprzedać domek. To się téż stało, a rodzina, ciężko doświadczona, najęła sobie małe, liche pomieszkanie, pracowała za płacę dzienną i była spokojna, chociaż przy największéj tylko pracy i natężeniu się utrzymać się mogła.

Lecz i tak nawet pozostać nie miało. Inne jeszcze cierpienia czekały tych poczciwych ludzi. By się jakoś utrzymać, musiał się mąż ów nad siły wytężać. Zaczął coraz bardziéj na siłach ustawać i z dnia na dzień coraz bardziéj niknął. Dwoje dziatek chorowało także przez czas dłuższy, a to nie mało przysparzało kłopotów i wydatków. Zastawiono lub sprzedano niektóre rzeczy, mające wartość, pamiątki z upłynionych dni szczęśliwych.

Wtém umiera jedno dziecię ulubieniec rodziców; z wielką biedą wystarczyło tylko na trumienkę i koszulkę śmiertelną. Z płonącemi oczyma wlepili ciężko nawiedzeni rodzice wzrok swój w martwego ulubieńca, już oni łez nie mają, ból ich jest za wielki. Wejrzeniem osłupiałem spoglądają w grób otwarty i z sercem rozdartem rzucają na ziemskie zwłoki małego anioła — teraz całe dziedzictwo jego — garść ziemi.

— Dziecko nasze jest bogate — westchnął stroskany ojciec — obyśmy byli przy nim!

— Bądźmy w cierpieniach naszych, w nędzy naszéj cierpliwi! — odrzekła Bogu oddana matka. — Tak Bóg chce!

Ciężko doświadczona rodzina znajduje się znowu razem w ubogiéj izdebce; aby na chleb zarobić, raźniéj i coraz raźniéj potrąca matka kołowrotek i odwilża nitki łzami swemi. Schorzały mąż stoi obok niéj; bezsilny oparł się o ścianę, on nic robić nie może. Już późna noc. Oboje dzieci musiały położyć się głodno na spoczynek; ojciec i matka byli także głodni.

Wtém z pobliskiéj karczmy rozlega się żywa, wesoła muzyka, aż do chaty nędzy i słyszeć się dają wesołe okrzyki lekkomyślnéj, swawolnéj młodzieży — to nieszczęśliwego ojca budzi z odrętwienia. Zrywa się rącz, — chwyta za kapelusz i odzywa się temi słowami:

— Żono! to musi być inaczéj. My i niewinne dziatki nasze giną z głodu! — postępując szybkim krokiem

* **Butryny.** W sobotę, dnia 19-go b. m., jako w dzień św. Józefa, patrona tutejszego katolickiego Towarzystwa ludowego, odbędzie się rano o wpół do 8-méj msza św. na intencyą tegoż Towarzystwa. Po nabożeństwie odbędzie się jeneralne zebranie w zwykłym domu posiedzeń, na którym odczytany zostanie „Żywot św. Józefa.“ Upraszamy wszystkich członków jako i gości o liczne przybycie na to zebranie.

Zarząd.

* **Duże Leszno.** Dnia 4-go marca obierano u nas nowego sołtysa, a to z tego powodu, ponieważ stary sołtys, który już 16 lat bardzo dobrze nam sołtysował, podziękował za urząd, bo zdaje grunt synowi. Należy nas do wyborów 23 członków, trzech się nie stawiło, więc nowo wybrany sołtys, gospodarz Józef Palmowski, otrzymał 20 głosów. Pierwszym urzędowym jest gospodarz Jakób Wontora, drugim urzędowym gospodarz Józef Kochanek.

* **W Fordonie** zabierają się już do budowy mostu pod kolej. Kierujący inżynier zjechał już po zimie na miejsce i przyjmuje robotników.

* **Sztum.** Czytamy w „Gazecie Toruńskiéj“, że w kościele katolickim w Sztumie, zaszedł następujący wypadek: „Wybrano nowych członków do dozoru kościelnego. Po nabożeństwie mieli złożyć przysięgę. Proboszcz miejscowy, ks. Staliński, żądał tego po niemiecku, gdyż po niemiecku rotę przysięgi powiadał zdaniami i żądał, aby przysięgający za nim to samo powtarzali. Jeden z wybranych, właściciel O., lubo podobno dobrze mówi po niemiecku, oświadczył, że złoży przysięgę tylko po polsku. Z tego powodu przyszło do rozprawy między księdzem proboszczem, a panem O., wreszcie oskarżono pana O. o przeszkadzanie w publicznem nabożeństwie. Był już w téj sprawie termin przed sądem w Suszu, — rzecz przecież odroczono dla wysłuchania licznych świadków zajścia w kościele. Nadto obrońca oskarżonego przeczy, iżby odbieranie przysięgi od dozórców kościoła było publicznem nabożeństwem.“

Dziwi nas zaiste, że proboszcz miejscowy (jeżeli referent „Gazety Toruńskiéj“ jest z prawdą zgodny), [illegible] nił się do woli składającego p[illegible] Nie rozumiemy też, zkąd możn[illegible] O. wytaczać skargę o przeszk[illegible] w publicznem nabożeństwie, gdyż [illegible] bór członków do[illegible] bieranie od nich prz[illegible] jest w[illegible] le nabożeństwem, a tem mniej p[illegible] cznem.

* **Inowrocław.** Zuchwałego [illegible] dziejstwa dopuszczono się przed ki[illegible] dniami u tutejszego nauczyciela p. [illegible] gla. Złodzieje wtargnęli w nocy d[illegible] gredu jego, powybierali miód z [illegible] stkich uli, ule powywracali i nas[illegible] dali drapaka. Straty, jakie poni[illegible] Cegiel, obliczają na 300 marek [illegible] wykrycie złodziei przeznaczono [illegible] wynagrodzenia.

* **Warlubie.** 9go bm. [illegible] ezorem spalił się dom obe[illegible] pluna w Bzowie. Wszys[illegible] zginął w płomieniach i [illegible] papierach. Rodzina ledwie o[illegible] tem wydarzył się szczególn[illegible] Krotko przed rozszerzeniem [illegible] na sypialnią, ktoś po trzykroć zapukał do drzwi a dotąd nie wyśledzono, kto to był.

Kominiarz Schlick w Magdeburgu urznął w czwartek zeszłego tygodnia język swemu 14toletniemu synowi. Po dokonaniu tego okrucieństwa Schlick strzelił do siebie trzy razy z rewolweru i zabił się. Właśnie tego dnia miał on termin, na którym tak czeladnik jego jak i syn mieli świadczyć przeciwko niemu w jakiejś gorszącéj sprawie. To było powodem barbarzyństwa jakiego się ojciec dopuścił względem swego

---

ku drzwiom.

Żona, nie przewidując nic dobrego, chwyta go za ramię i woła:

— Nie zapominaj o Bogu! On nas ciężko doświadcza, ale On nagrodzi nam, jeśli w dobrem wytrwamy. Nie stawaj się złym, nie stawaj się złodziejem, zostaw dzieciom twym imię poczciwe!

Mąż jednak pędzi bez opamiętania. Wychodzi na wolne powietrze. Noc ciemna, choć oczy wykłuj.

— Tak dobrze — mruczy do siebie — oczy ledwie mogą widzieć kroki moje.

— Ale oko boskie widzi cię przecież! — szepce mu do ucha sumienie.

Wtém przypomina sobie, iż zapomniał coś w izbie. Wraca więc i bierze. Spogląda na łóżko śpiących dziatek swoich. Przy mdłem świetle lampy widzi tylko jedno.

— Dla Boga! gdzie jest drugie dziecko moje?

W ciemności słyszy, że coś szepce po cichu; szuka skwapliwie po komórce i spostrzega dziecko swoje, czteroletnią dziewczynkę, klęczącą w kąciku przed obrazem Pana Jezusa. Widziało ono biedę i nędzę swoich rodziców, a dzieci mają barc[illegible] oczy.

— Chleba naszego pow[illegible] daj nam dzisiaj — szczebioc[illegible] zaledwie dosłyszeć się dający[illegible] Ojciec pada na kolana i [illegible] wspólnie z córeczką.

— Nie wódź nas na p[illegible] — modli się dziecię i po[illegible] swoje błagająco w górę. [illegible] wtarza za niem modlitwę [illegible] samo.

— Zbaw nas ode złego [illegible] się dziecię daléj.

— Zbaw nas ode złego [illegible] pozostać wiernymi Tobie i [illegible] ku bliźnim! — błaga głoś[illegible] sem drżącym skruszony ojci[illegible]

Rzekłszy to, objął dziecię w swoje ramiona i pobiegł do żony, przepraszając ją za wyrządzone jéj zmartwienie i przyrzeka święcie, że w każdéj potrzebie, w każdém cierpieniu, zawsze mieć będzie przed oczyma Boga, że nigdy nie zapomni o Nim.

Dotrzymał ślub swój rzetelnie, a Pan Bóg go odtąd pocieszał i szczęścił mu w pracy.

---

zawiązała w róg swej [illegible] dała się z powrotem ku domow[illegible] chodząc polem ujrzała zająca, który się schwycił w zastawionych sidłach i daremnie usiłował się uwolnić. Kobiecina ucieszyła się wielce tak niespodziewaną zdobyczą, pochwyciła zwierzątko, wsadziła do kosza i chustką, pieniądze zawierającą, przywiązała kark zajęczy do ucha koszyka. Przybyła do domu i zawołała męża, aby mu zwierzynę po-

kazać. Lecz zaledwie koszyk otworzyła, gdy zając jednym susem wyskoczył z koszyka i z chustką, niby z obrożą na karku wypadł stojącemi otworem drzwiami. — Trzymajcie, na Boga, trzymajcie! — wrzeszczała przestraszona do najwyższego kobiecina, której się teraz przypomniało, że z zającem uciekły równocześnie wszystkie pieniądze, za świnię wzięte. Lecz wołania nie poskutkowały nic, zając znikł bezpowrotnie. — Ani świni, ani pieniędzy, ani nawet zająca, — rzecze chłopek — to jednak trochę za wiele. Aby zaś ulżyć strapionemu sercu, babę wziął w obroty. Otóż to smutna historya o babie i zającu, która przed innemi górnje tem, że ...dziwą.

...która szalala

...pozostałych po ... katastrofy.

Na czytelnie ludowe

złożyli na ręce p. Fr. Szczepańskiego w Lamkowie: Z czytelni w Tuławkach: Jan Hinzmann, gospodarz 20 fen., Jan Kolmit, gosp. 30 fen., Jan Kiwitt, gosp. 30 fen., August Piekarski 10 fen., Piotr Spiech, krawiec 10 fen., Andrzéj Witt. gosp. 10 fen.. Jan Wojciechowski, gosp. 50 fen., Sylwester Ruch, gosp. 40 fen., Nieswandt, wdowa 20 fen. Razem 2 m. 20 fen. Pieniądze te odesłano do Poznania.

Nie złożyły jeszcze latoś nic dla Towarzystwa Czytelni ludowych Czytelnie w następujących miejscowościach: Gady, Wartembork, Lengajny, Mokiny. Jedzbork, Kerzliny, Ramsowc, Bartółty, Ząbruk, Szomborg, Siostry, Brunswałd, Spręcowo, Rosnowo, Dywity, Kéźliny, Jondorf, Gryźliny, Skajboty, Klebark, Kaborno, Sząwałd, Purda, Stare Marcinkowo, Biesowo, Najdymowo. Biskupiec miasto, Leszno. Złożyły zaś datki tylko następujące Czytelnie: Gietrzwałd, Ruś, Trękus, Lamkowo, Ottendorf, Kronowo, Kołaki, Stary Wartembork, Tuławki, Rydbach, Rasząg, Pudląg, Rudziski, Stanisłewo i Butryny.

Jeżeliby która Czytelnia datki zł żyła i pieniądze odesłała, to niech panowie bibliotekarze podadzą spis składkujących do „Gazety Olsztyńskiéj“, aby wiedzieć, wiele każda Czytelnia złożyła.

Fr. Szczepański, delegat.

Ceny targowe w Olsztynie.

(Z dnia 15 marca 1892).

Pszenica za korzec	9,45 – 9.60 m.
Żyto „ „	8 40 – 8. 5 m.
Jęczmień za korzec	6 20 — 6,30 m.
Owies „ „	3.65 – 3.80 m.
Groch biały „	7,55 — 7.85 m.
Siano za 100 kg.	3,15 – 5.46 m.
Słoma za 100 kg.	3,15 – 5,25 m.
Kartofle za korzec	2.70 — 3,00 m.

Ogłoszenia.

Redaktor odpowiedzialny i nakładca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.). — Drukiem ...skiego w Olsztynie.